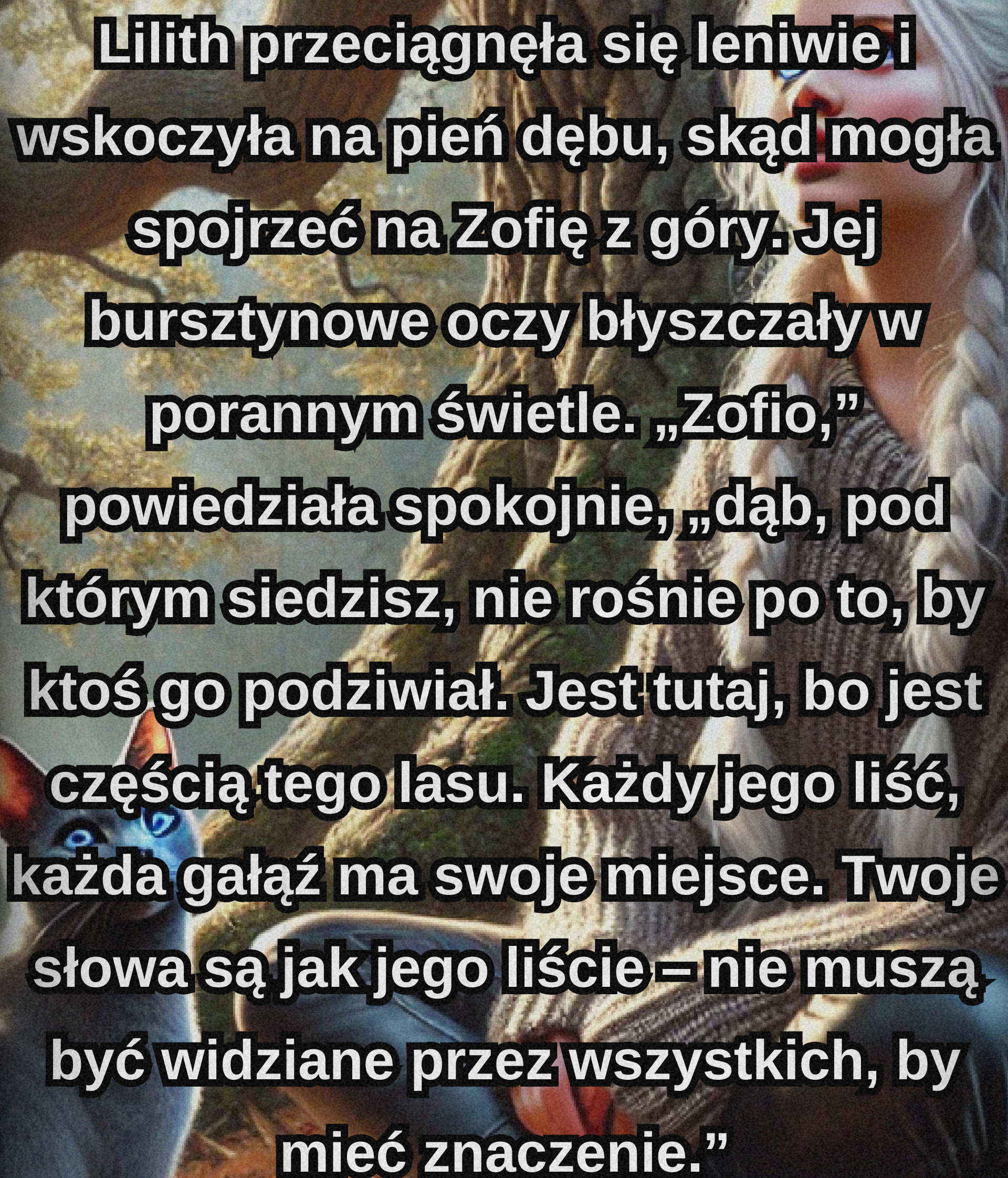




**ZOFIA, LILITH
I SZEP
STAREGO
DĘBU**

Poranek był cichy, jakby cały las wstrzymał oddech. Zofia siedziała pod starym dębem, opierając się plecami o jego szorstką korę. W dłoniach trzymała mały zeszyt, a na kolanach leżał ołówek. Lilith siedziała obok, przyglądając się jej uważnie, jakby chciała odgadnąć jej myśli.

„Lilith,” zaczęła Zofia, przełamując ciszę, „czasem czuję, że moje słowa nie mają znaczenia. Piszę w tym zeszycie, ale kto kiedykolwiek to przeczyta? Czy moje myśli, moje opowieści, naprawdę się liczą?”



Lilith przeciągnęła się leniwie i wskoczyła na pień dębu, skąd mogła spojrzeć na Zofię z góry. Jej bursztynowe oczy błyszcząły w porannym świetle. „Zofio,” powiedziała spokojnie, „dąb, pod którym siedzisz, nie rośnie po to, by ktoś go podziwiał. Jest tutaj, bo jest częścią tego lasu. Każdy jego liść, każda gałąź ma swoje miejsce. Twoje słowa są jak jego liście – nie muszą być widziane przez wszystkich, by mieć znaczenie.”



Zofia spojrzała na liście dębu, które poruszały się delikatnie w lekkim wietrze. „Ale jak mogę wiedzieć, że to, co piszę, ma sens, skoro nikt tego nie czyta?”

Lilith zeskoczyła z pnia i usiadła obok niej. „Sens nie zawsze musi być widoczny od razu. Czasem to, co tworzysz, jest jak szepczący liść. Może ktoś usłyszy go dopiero za jakiś czas. Ale to nie znaczy, że nie ma wartości!”

Zofia dotknęła dłonią kory dębu, czując jej nierówności i głębokie pęknięcia. „Więc nawet jeśli moje słowa są tylko ciche, to nadal są ważne?”

„Tak,” potwierdziła Lilith, zwinąwszy się w kłębek u jej stóp. „Każde słowo, każda myśl, to część Ciebie. I to wystarczy. Dąb nie pyta, czy jego szept jest słyszalny. Po prostu trwa.”

Zofia uśmiechnęła się, czując, jak napięcie ustępuje miejsca ciepłu w jej sercu. Otworzyła zeszyt i zaczęła pisać. Tym razem nie myślała o tym, czy ktoś kiedykolwiek przeczyta jej słowa. Ważne było to, że były jej.

Kiedy skończyła, słońce wzniosło się wyżej, rzucając długie cienie drzew na ścieżkę. Zofia spojrzała na Lilith.
„Masz rację, Lilith. Moje słowa nie muszą być głośne, by mieć znaczenie. Ważne, że są moje.”

Lilith przymknęła oczy, jakby chciała powiedzieć: „Zawsze to wiedziałaś, Zofio.”





MORAŁ

**Nie wszystko, co stworzymy, musi
być widoczne, by miało wartość.
Czasem nasze myśli i słowa są jak
szept liści – ciche, ale znaczące.
Ważne jest, że są nasze.**

An intricate woodcut illustration featuring a central, vertically oriented feather with detailed barbs. The feather is set within a circular frame that has a decorative, beaded border. This central composition is surrounded by elaborate, symmetrical floral and scrollwork patterns that fill the entire frame. At the top and bottom center, there are circular medallions containing floral designs. The overall style is characteristic of 19th-century decorative book art.

KONIEC